

ZNACZENIE TEORII PRAWD PIERWOTNYCH DLA ZAGADNIENIA PUNKTU WYJŚCIA TEORII POZNANIA ¹

Sięgając myślą wstecz o lat 150, do początku Tarnowskiego Seminarium Duchownego, zapytamy także, jakie poglądy panowały w tym czasie w filozofii katolickiej, a w szczególności w teorii poznania.

Otóż około 150 lat temu zaczął się przygotowywać powoli renesans filozofii tomistycznej ², a w teorii poznania przyjęła się niezadługo tzw. „teoria prawd pierwotnych“ ³, której poświęcony zostanie obecny artykuł.

Przypomnimy sobie najpierw genezę teorii prawd pierwotnych i jej wybitniejszych przedstawicieli, następnie zajmiemy się naturą, ilością i wzajemnym stosunkiem prawd pierwotnych, by po rozważeniu pewnych zarzutów przeciw niej skierowanych oznaczyć jej skromną osnowę zasadniczą i wyprowadzić stąd pewne wnioski odnośnie do zagadnienia punktu wyjścia teorii poznania.

GENEZA I WYBITNIEJSI PRZEDSTAWICIELE TEORII PRAWD PIERWOTNYCH

Teorię prawd pierwotnych zapoczątkował filozof hiszpański z pierwszej połowy XIX w. Jakub Balmes, który wykazał, że fundamentem pewności poznania nie jest prawda jedna, jak to utrzymywał Kartezjusz o swoim *cogito, ergo sum*, lecz że stanowią go trzy prawdy: odpowiednio pojęta zasada Kartezjusza: *Cogito, ergo sum*, zasada sprzeczności: „Ta

¹ Temat ten został omówiony szerzej w rozprawie doktorskiej autora artykułu przedstawionej na Wydziale Teologicznym UJ w Krakowie w r. 1953/54 pt. „Teoria prawd pierwotnych a nauka Szkoły Lowańskiej w kwestii punktu wyjścia epistemologii“.

² Georges Van Riet, *L'Epistemologie thomiste*, Louvain 1946, s. 32—40.

³ Nazwę tę spotykamy już u kard. Merciera, który mając na myśli autorów przyjmujących trzy prawdy pierwotne mówi o „teorii trzech prawd pierwotnych“. Pod takim tytułem ogłoszony został jego artykuł w *Revue Néoscholastique* w r. 1895: „Le théorie de trois vérités primitives“. Niektórzy z późniejszych przedstawicieli teorii mówią o czterech prawdach pierwotnych. Stąd odpowiedniejszą będzie nazwa „teoria prawd pierwotnych“, bez uwydatnienia ich liczby. Tej nazwy używa Van Riet w swojej *Epistemologii* streszczając naukę Lepidiego (s. 113).

sama rzecz nie może równocześnie być i nie być“ i zasada oczywistości: „To, co jest oczywiste, jest prawdziwe“.⁴

Na grunt włoski przeszczepił teorię prawd pierwotnych profesor Gregorianum Tongiorgi⁵ już w drugiej połowie XIX stulecia, precyzując i zmieniając pod niejednym względem stanowisko Balmesa.⁶ Uczeń i następca Tongiorgiego na katedrze filozofii uniwersytetu gregoriańskiego Dominik Palmieri⁷ zmodyfikował ją jeszcze bardziej i w tej zasadniczo postaci przyjęła się u autorów współczesnych i nieco późniejszych.⁸ Należą do nich: Konstanty Gutberlet⁹ i Tilman Pesch¹⁰ w Niemczech, John Rickaby¹¹ w Anglii oraz Józef August Gredt.¹² W swoistej postaci występuje teoria prawd pierwotnych u Alberta Lepidi.¹³ Pewne myśli teorii są widoczne i u Józefa Kleutgena¹⁴, Jakuba Maritaina¹⁵, a nawet u Augusta Etcheverrego.¹⁶

Przedstawicielami teorii prawd pierwotnych w polskiej literaturze filozoficznej są: Marian Morawski¹⁷, Jan Nuckowski, który w specjalnym studium potraktował teorię prawd pierwotnych jako właściwy sposób rozwiązania zagadnienia punktu wyjścia w badaniu filozoficznym¹⁸, Franciszek Gabryl¹⁹, a w swoim rodzaju i Franciszek Sawicki²⁰. W czasach najnowszych Stanisław Adamczyk.²¹

⁴ Philosophie fondamentale, trad. de l'espaquod par Edouard Manec, Paris 1874³.

⁵ Institutiones philosophicae, t. I. Logica, p. 2. Critica; t. III. Psychologia. Wyd. po raz pierwszy w r. 1861.

⁶ G. Van Riet, L'Epistemologie thomiste, Louvain 1946, s. 83—93.

⁷ Institutiones philosophicae, wyd. po raz pierwszy w r. 1874, vol. I. Logica, vol. II. Cosmologia-Antropologia.

⁸ G. Van Riet, dz. cyt. s. 93, 98.

⁹ Logik und Erkenntnistheorie, Munster 1882.

¹⁰ Institutiones logicales secundum principia sancti Thomae Aquinatis ad usum scholarum, 1. p. II. Logica maior, Friburgi Br. 1889.

¹¹ The first principles of knowledge, London, New York and Bombay 1901⁴ (I. wyd. w r. 1888).

¹² Elementa philosophiae aristotelico-thomisticae, Friburgi Br. 1929, (Wyd. i. w r. 1899).

¹³ Elementa philosophiae christianaе, wyd. I. w r. 1875—1879.

¹⁴ Die Philosophie der Vorzeit, Innsbruck 1878² (wyd. I. w r. 1860—1863, t. I).

¹⁵ Les Degrés du savoir, Paris 1948⁵, s. 146—147.

¹⁶ L'homme dans de monde, la connaissance humaine et sa valeur, Paris-Bruges 1963, s. 43—50.

¹⁷ Filozofia i jej zadanie, Lwów 1881² (wyd. I. w r. 1877).

¹⁸ Zasadniczy punkt wyjścia w badaniu filozoficznym, Przemyśl, 1899.

¹⁹ Noetyka, wyd. I. w r. 1900. Uwzględniając wymienionych przedstawicieli teorii prawd pierwotnych opieramy się na „L'Epistemologie thomiste“ Van Rieta — gdy chodzi o autorów obcych (poza Kleutgenem), a na „Historii logiki jako teorii poznania w Polsce“ Henryka Struvego — co do autorów polskich.

Poza wymienionymi tutaj pisali w duchu teorii jeszcze i inni autorzy, np. Castellello, którego wspomina kard. Mercier w „La théorie de trois vérités primitives“ („Revue Néoscolastique“, Janvier 1895, s. 6, 12, 16).

²⁰ Die Gottesbeweise, wyd. w r. 1926, a nadto szereg artykułów w Philosophisches Jahrbuch od r. 1925 do 1928. — Sawicki poddał krytyce tradycyjnie pojętą podstawę pewności prawd pierwotnych, uznaje jednak ich charakter podstawowy.

²¹ Krytyka ludzkiego poznania, Lublin 1962 s. 96—100.

Zauważyć najpierw trzeba, że nazwa „prawda pierwotna“ nie jest powszechną i wyłączną w omawianej teorii. Inny często stosowany termin, to „prawda podstawowa“, którego używa Balmes i Nuckowski. Gutberlet mówi o „założeniach podstawowych“²², Lepidi i Gredt o „pierwszych principiach“²³, Etcheverry, o „pewnościach uprzywilejowanych“.²⁴

Ze względu na fakt, że terminem „prawda pierwotna“ posługują się Tongiorgi i Palmieri, którym teoria zawdzięcza swoją zasadniczą postać, a także i z uwagi na rozpowszechnioną już przez kard. Merciera nazwę „teoria trzech prawd pierwotnych“ pozostaniemy przy wyrażeniu „prawda pierwotna“ dla oznaczenia wspólnej przytoczonym nazwom treści pojęciowej.

Prawdę pierwotną można by pojmować w sposób dwojaki:

1) Jako prawdę, „w której wszystkie inne widziane są bezpośrednio, lub też mogą być z niej wyprowadzone na drodze rozumowania“, która więc byłaby źródłem dla całego poznania, podobnie jak nasienie zawiera w sobie roślinę.

2) Jako podstawę pewności, która nie tworzy gmachu wiedzy, lecz tylko go podtrzymuje, jako ostateczny punkt oparcia, jako prawda, której istnienie suponować należy pod groźbą unicestwienia wszystkich innych pewności; która jest niezbędnym warunkiem wszelkiego poznania.²⁵

Prawda pierwotna według pierwszego znaczenia nie istnieje w obecnym porządku poznania ludzkiego.²⁶ W teorii prawd pierwotnych chodzi wyłącznie o „pierwotność“ drugiego rodzaju, czyli o prawdy, które stanowić mają podstawę, konieczny punkt oparcia pewności wszelkiego poznania.

Warunki tego rodzaju pierwotności sprowadzają się do dwóch zasadniczych:

I. Prawda pierwotna nie może opierać się na żadnej innej prawdzie.

II. Musi zawierać się w każdym sądzie.

I. Nazwijmy warunek pierwszy *niezależnością logiczną*. Widoczny jest podwójny element pełnego znaczenia niezależności logicznej danej prawdy:

a) Objęte nią prawdy są *poznawane bezpośrednio*, a nie przy pomocy rozumowania, czyli w poznaniu swojej treści obiektywnej są niezależne od poznania innych prawd. Innymi słowy, są bezpośrednio oczywiste, według zwyczajnego w neoscholastyce znaczenia tego wyrazu.

²² „Fundamentale Voraussetzungen“, dz. cyt. s. 158.

²³ „Prima principia“, Gredt, dz. cyt. s. 59, Lepidi, dz. cyt. vol. I. s. 270.

²⁴ dz. cyt. s. 43—50.

²⁵ Palmieri, dz. cyt. s. 137; Balmes, dz. cyt. s. 28

²⁶ Balmes. dz. cyt. rodz. V, XIV.

Balmes powiada, że rozumowanie i prawda podstawowa wykluczają się wzajemnie.²⁷ Bardzo wyraźnie uwydatniają ten element i dalsi przedstawiciele teorii prawd pierwotnych, czy to wybierając je spośród takich prawd, które w sobie a nie w innych mają rację swojej prawdziwości²⁸, bezpośrednio oczywistych²⁹, a nie podległych dowodzeniu³⁰, lub nazywając je „oczywistymi przez się”.³¹ Ks. Sawicki oddziela niemożliwość udowodnienia od bezpośredniej oczywistości, przyznając swoim „założeniom” pierwsze a drugie zastępując charakterem postulatu.³²

b) Prawdy pierwotne jako logicznie niezależne p o d w ł a ś c i w y m sobie względem są pierwsze. Stąd pewność co do nich we właściwym danej prawdzie porządku nie suponuje żadnego poznania jako podstawy. W sposób pozytywny wyraża to Pesch: „...chcemy przez to powiedzieć, że każda jest pierwsza w swoim porządku, pod tym względem, który ma wprost znaczenie dla pewności naszych sądów”.³³

II. Prawdy pierwotne będąc w swoim porządku czymś pierwszym, czyli wyrażając *in ultimo radice* dany porządek, muszą tym samym wyrażać odpowiednio do swojej natury zasadnicze elementy pewności sądu i w tym charakterze zawierać się *implicite* w każdym sądzie. Od tego, jaki element pewności wyraża dana prawda, zależy swoisty rys jej charakteru pierwotnego. Na przykład zasada sprzeczności wyraża ostatecznie konieczność przedmiotową.

Nazwijmy ten warunek „obecnością *implicite* prawdy pierwotnej w sądzie pewnym jako racji dla jednego z zasadniczych elementów pewności”.

Już Lepidi wprowadza tę okoliczność w samo określenie „pierwszych principiów poznania”, jak nazywa prawdy pierwotne. Pierwsze principia są według niego prawdami, wyrażającymi pierwsze i podstawowe prawa czyli warunki, które „stanowią naturę umysłu”, które we wszystkich sądach się znajdują, ich usunięcie odbiera pewność wszelkiemu sądowi.³⁴

Podobnie Rickaby, według którego prawdy pierwotne „rządzą każdym aktem poznania”.³⁵ Najwyraźniej formułuje myśl Nuckowski, gdy mówi: „Chodzi o to, co w każdym właściwym akcie poznania koniecznie suponujemy i przynajmniej *implicite* stwierdzamy”.³⁶ Sawicki mówi o założeniach, które musi się przyjąć, jeżeli myślenie nasze ma mieć sens.

²⁷ dz. cyt. s. 142.

²⁸ Tongiorgi, dz. cyt. s. 266—270.

²⁹ Palmieri, dz. cyt. s. 134.

³⁰ Tongiorgi, dz. cyt. s. 134 i inni.

³¹ „self evident”, Rickaby, dz. cyt. s. 175.

³² Die Gottesbeweise, s. 266—270.

³³ dz. cyt. s. 79.

³⁴ dz. cyt. s. 269—70.

³⁵ dz. cyt. s. 166, 169.

³⁶ dz. cyt. s. 102.

Wyjaśnienia szczegółowo wskazują, że chodzi również o konieczną ich implikację we wszystkich sądach.³⁷

Sąd, w którym *implicite* mieści się stwierdzenie prawd pierwotnych — zauważa Pesch — rozumieć należy nie tylko obiektywnie, tzn. samą rzecz samą prawdę stwierdzaną, lecz sąd rozpatrywany obiektywnie i subiektywnie, w którym mieści się także „moc zgody umysłu“.

ILOŚĆ PRAWD PIERWOTNYCH

Teoria prawd pierwotnych w swojej genezie jest odpowiedzią Balme-
sa na systemy absolutnej jedności pierwszego principium poznania; od-
powiedzią, która odrzuca możliwość jednej prawdy, jako źródła całego
poznania i jako podstawy wszelkiej pewności oraz w trzech prawdach pod-
stawowych ukazuje faktyczny stan rzeczy.

Pierwsza zatem dana teoria, która wypływa z samej natury co do
liczby prawd pierwotnych, to wykluczenie jednej — jedynej prawdy, któ-
rej miałby przysługiwać wyłącznie charakter pierwotności. Zasadniczą ra-
cję stanowi współistnienie dwóch odrębnych rodzajów prawd: realnych,
tj. takich, które stwierdzają pewien fakt oraz idealnych, które wyrażają
absolutnie konieczny związek dwóch pojęć. Zarówno jedne jak i drugie
nie wystarczą same do wytworzenia wiedzy. Sama prawda realna, choćby
to był fakt najbardziej niezaprzeczony, pozostałaby nieużyteczną (*ste-
rile*), gdyby nie została zapłodniona przez prawdy idealne. Z prawd zaś
porządku idealnego nie można wyprowadzić prawd realnych.³⁸

W pozytywnym ustaleniu liczby prawd pierwotnych nie ma u przed-
stawicieli teorii całkowitej jednomyślności. Większość z nich przyjmuje
trzy prawdy, mianowicie fakt własnego istnienia, zasadę sprzeczności
i zdolność rozumu do poznania prawdy.³⁹ Niektórzy autorzy, jak Gutber-
let⁴⁰ i Nuckowski⁴¹, dodają do trzech wymienionych jako czwartą, zasadę
racji wystarczającej. Zauważyć trzeba, że pod wyraźnie stwierdzoną liczbą
czterech prawd podstawowych zestawia Nuckowski co najmniej sześć.
Łącznie z faktem własnego istnienia wymienia bowiem i fakt istnienia
świata przedmiotowego, a razem z zasadą niesprzeczności wspomina i za-
sadę tożsamości.⁴² Rickaby wylicza najpierw trzy prawdy pierwotne, te
same, które wymieniliśmy wyżej. W dalszym ciągu rozdziału zaznacza jed-
nak, że prawd takich jest więcej, np. zasada tożsamości, racji wystar-

³⁷ Gottesbew. s. 32.

³⁸ Balmes, dz. cyt. s. 47 nn; 109 nn.

³⁹ Balmes, dz. cyt. s. 127; Tongiorgi, dz. cyt. 270; Palmieri, dz. cyt. 135; Pesch,
dz. cyt. s. 79; Marian Morawski, Filozofia i jej zadanie², Lwów 1881, s. 333.

⁴⁰ dz. cyt. s. 158;

⁴¹ dz. cyt. s. 90.

⁴² dz. cyt. s. 109; 175—176.

czającej — a trzy wymienione najpierw zasługują jedynie na specjalne wyróżnienie z racji swojego znaczenia. Spośród innych zajmuje się bliżej zasadą racji wystarczającej. U Sawickiego występują trzy założenia: zdolność rozumu do poznania prawdy, zasada sprzeczności i racji wystarczającej, własne istnienie wymienia jako pierwszą spośród prawd opartych na doświadczeniu.⁴³

Rację dla przyjęcia takiej czy innej liczby prawd pierwotnych stanowi ilość wyróżnionych porządków poznania. Każdemu przyporządkowana jest, jako podstawa, jedna z prawd pierwotnych.

W nauce Balmesa liczba prawd pierwotnych odpowiada trzem rodzajom prawd w ogóle, zależnym od trzech różnych źródeł poznania: świadomości, oczywistości oraz instynktu intelektualnego.⁴⁴ Tongiorgi i Morawski wyróżniają porządek realny i idealny — idąc w tym zresztą za Balmesem. Pierwszym dla porządku realnego jest fakt własnego istnienia, dla idealnego — zasada sprzeczności, dla powiązania zaś obu — zdolność rozumu do poznania prawdy czy zasady oczywistości.⁴⁵

Prawie że powszechnie, począwszy od Palmieriego, wyróżniają przedstawiciele teorii prawd pierwotnych porządek subiektywno-logiczny i obiektywno-ontologiczny. U podstawy pierwszego występuje fakt własnego istnienia, u podstawy drugiego zasada sprzeczności. Pierwszą zaś prawdą co do wzajemnej ich łączności jest zdolność rozumu do poznania prawdy.⁴⁶ Zasadę racji uważa Gutberlet za podstawową dla obiektywnej strony poznania, obok zasady sprzeczności.⁴⁷

Decydujące znaczenie odrębnych porządków poznania dla liczby prawd pierwotnych tłumaczy się ich koniecznym udziałem w kształtowaniu każdego sądu pewnego pod właściwym sobie względem. Tę myśl uwydatnia może najwyraźniej Lepidi, który za podstawę do liczby „pryncypiów poznania“ bierze nie odrębne porządki poznania, lecz poczwórne oblicze sądu, które znajduje swój wyraz w owych czterech pryncypiach poznania. Pierwsze oblicze, ze strony samego sądu jako pewnego doznania duszy, które ujmuje samo siebie, wyrażone jest przez principium psychologiczne *ego cogito*. Drugie, ze strony przedmiotu, który jest kresem sądu, wyraża zasada sprzeczności. Trzecie, ze strony związku istniejącego między sądem, jako siłą zdolną do odkrycia prawdy a przedmiotem wypowiada princi-

⁴³ W pierwszych latach swojej działalności naukowej przyjmował Sawicki trzy prawdy: fakt własnego istnienia, zasadę sprzeczności oraz zdolność rozumu do poznania prawdy, zupełnie w duchu teorii prawd pierwotnych. Później dopiero nastąpiła zmiana w jego poglądach. (Franciszek Manthey, Ks. Franciszek Sawicki jako teoretyk poznania, Pelpin 1947, s. 52—53).

⁴⁴ dz. cyt. s. 127.

⁴⁵ Tong. dz. cyt. s. 271; Morawski, dz. cyt. s. 334—335. 273.

⁴⁶ Palmieri, dz. cyt. s. 138; Pesch, dz. cyt. s. 82; Rickaby, dz. cyt. s. 173. (46) dz. cyt. s. 273.

⁴⁷ dz. cyt. s. 273.

pium: umysł jest władzą zdolną do odkrycia i poznania prawdy. I wreszcie czwarte, ze strony motywu, który determinuje umysł do zgody, wyraża zasada oczywistości.⁴⁸

Czy podawana liczba prawd pierwotnych jest definitywna i ekskluzywna?

Wyraźnie zaznacza to Tongiorgi, gdy mówi: „...pierwotnych prawd jest... tylko trzy”,⁴⁹ a także i Lepidi: „...pierwszych pryncypiów winno być cztery...”.⁵⁰ U autorów innych można się tego z łatwością domyślić. Na przykład u Balmesa, który ilość prawd pierwotnych uzależnia od liczby źródeł poznania, a tych przyjmuje tylko trzy. Palmieri mówi natomiast wyraźnie, że podane zestawienie prawd pierwotnych nie jest ekskluzywne.⁵¹ Przytoczone wyżej stanowisko Rickabego wykazuje jeszcze mniejszy nacisk na ustalenie liczby prawd pierwotnych.

U Kleutgena, który zdaje się również uznawać istnienie prawd pierwotnych jako warunków pewności sądu, trudno jest o jakiegokolwiek oznaczenie ich liczby. Całkiem wyraźnie przypisuje charakter pierwotny faktowi samowiedzy oraz zasadzie sprzeczności. Wymienia i zasadę racji jako tę, której filozofia scholastyczna nie dała co prawda słownego sformułowania, ale na której jednak opierała się w przeprowadzaniu naukowych dowodów.⁵² Podobnie u Etcheverrego.⁵³

WZAJEMNY STOSUNEK PRAWD PIERWOTNYCH

Przysługuje im równorzędność. Żadna nie jest absolutnie pierwsza i niezależna od pozostałych. Stanowią wspólną podstawę pewności wszelkiej wiedzy, każda pod właściwym sobie względem: ze strony porządku realnego i idealnego oraz łączności jednego z drugim — według Balmesa, Tongiorgiego i Morawskiego; ze strony subiektywnego i obiektywnego oblicza sądu, ich związku oraz motywu — u Lepidiego; pod względem subiektywnym-logicznym, obiektywnym-ontologicznym i ich łączności — według autorów pozostałych.

Natura względnego pierwszeństwa oraz wzajemnej zależności prawd pierwotnych występuje jasno na tle ich stosunku do oczywistości przedmiotowej: Zdaniem Tongiorgiego, Palmieriego, Gutberleta czy Pescha oczywistość sprowadza się do trzech prawd pierwotnych. Oczywistość zawiera bowiem dwa elementy: konieczność rzeczy czyli przedmiotu, która opiera

⁴⁸ dz. cyt. s. 273—274.

⁴⁹ dz. cyt. s. 270;

⁵⁰ dz. cyt. s. 270.

⁵¹ dz. cyt. s. 134.

⁵² dz. cyt. s. 458—9; 460; 483.

⁵³ dz. cyt. s. 43—50.

się ostatecznie na konieczności zasady sprzeczności oraz ukazanie się jej konieczności, które jest faktem wewnętrznym danym w świadectwie odczuwania wewnętrznego. Że zaś sądowi oczywistemu przysługuje prawdziwość, to sprowadza się według Tongiorgiego do pierwszego warunku. Według Palmieriego i wielu innych zasada oczywistości jest bezpośrednio oczywista. Siłą, która popycha i zmusza umysł do uznania prawdy oczywistej — pisze Tongiorgi — jest połączona moc trzech prawd pierwotnych.⁵⁴

Trzy prawdy pierwotne przyczyniają się wspólnie przez oczywistość do wywołania wszelkiej pewności. W tym, co dają od siebie, czyli we właściwym sobie porządku, są bezwzględnie pierwsze i niezależne od innych; pod dwoma innymi względami zależą od dwóch pozostałych prawd pierwotnych. I tak co do konieczności obiektywnej, pierwsze miejsce zajmuje zasada sprzeczności i jest pod tym względem niezależna od innych; co do ujawnienia się w podmiocie pierwszeństwo przysługuje pierwszemu faktowi; co do ostatecznego motywu pewności, który determinuje zgodę umysłu, pierwsze miejsce zajmuje oczywistość, czyli pierwszy warunek.

Stąd zasada sprzeczności tylko w uwidocznieniu swej konieczności zależy od odczuwania wewnętrznego, w którym dany jest pierwszy fakt oraz w uznaniu za prawdę i upewnieniu się od zasady oczywistości, czyli od pierwszego warunku. Fakt pierwszy, jako fakt niezależny jest co do ujawnienia się świadomości od żadnej innej prawdy; wyrażony w sądzie posiada konieczność od zasady sprzeczności; w pewności zaś opiera się ostatecznie na oczywistości, czyli pierwszym warunku. Pierwszy warunek zależny jest w uwidocznieniu konieczności od odczuwania wewnętrznego, co do konieczności wyrażonej w sądzie zależy od zasady sprzeczności. Co do ostatecznej podstawy pewności, ma być zdaniem Tongiorgiego dyspozycją, która zmusza umysł do uznania zdań oczywistych za prawdziwe; siłą, która nie rodzi się z żadnego innego principium, lecz „wypływa ze samej natury umysłu i prawdy“. Według Palmieriego i większości autorów zasada oczywistości jest bezpośrednio oczywista.

O czwartej prawdzie podstawowej, tj. o zasadzie racji pisze Nuckowski, że jest pierwszą i niezależną pod względem swej racjonalności, zrozumiałości. Nie jest pierwsza i zależy od innych, o ile jest sądem aktualnym, oczywistym, logicznie koniecznym.⁵⁵ Gutberlet stawia zasadę racji obok zasady sprzeczności u podstawy obiektywnej strony poznania; a na innym miejscu zaś mówi, że opiera się na niej zarówno pewne przekonanie subiektywne, jak również — wskutek jej charakteru prawdy przedmiotowej — także i pewność obiektywna i prawda wszelkich twierdzeń.⁵⁶

⁵⁴ dz. cyt. s. 416.

⁵⁵ dz. cyt. s. 104.

⁵⁶ dz. cyt. s. 158; 161.

Nieuznawana przez wszystkich za prawdę pierwotną nie posiada zasada racji dokładniejszego opracowania swojego stosunku do pozostałych prawd pierwotnych. Najbardziej interesująco przedstawiałby się jej związek z zasadą oczywistości, która wyraża właśnie ostateczną rację uznania czegoś za prawdę, dzięki czemu obie zasady łączą się z sobą we wspólnym spełnianiu roli pierwszego warunku. Zasada racji stwarza konieczność pierwszego warunku, zasada oczywistości czyni jej zadość. Wydaje się, że można by — na gruncie teorii prawd pierwotnych — porównać zasadę racji do ram dla zasady oczywistości, lub też do wiązadła, które spaja konieczność obiektywną prawdy ze świadomością tej konieczności w oczywistość, jako ostateczną podstawę przekonania o prawdzie poznania.

Nasuwa się pytanie, w jaki sposób umysł poznaje i stwierdza prawdy pierwotne równocześnie z poznaniem jakiegokolwiek prawdy, lub też jednej z prawd pierwotnych, stwierdzonej *explicite*?

Palmieri pisze, że prawdy pierwotne spostrzegamy *implicite* z daną prawdą w spostrzeżeniu, które poprzedza akt sądu o danej prawdzie, stwierdzamy je zaś *implicite* w akcie wydawania sądu.⁵⁷

Odpowiedź wydaje się zadowalająca dla zasady tożsamości i sprzeczności, które — jak mówi Nuckowski — stanowią wzór i formułę sądu w ogóle. Terminy zasady tożsamości i sprzeczności występują w konkretnych determinacjach innych pojęć bardziej szczegółowych (podmiotu i orzeczenia danego sądu), udzielając ich syntezie waloru konieczności, opartej na pojęciu bytu. Podobnie przedstawia się rzecz, gdy chodzi o zasadę oczywistości czy racji wystarczającej.

Lecz w inny sposób stwierdzamy w sądzie fakt pierwszy. Nie zawiera się on *implicite* w obiektywnej treści sądu, jak zasada sprzeczności czy pozostałe prawdy pierwotne, lecz w akcie wydawania sądu, gdzie świadomy prawdy poznania podmiot wyraża, co jest koniecznym warunkiem sądzenia i pewności. Tu tkwi źródło trudności, ponieważ uwaga umysłu skierowana zostaje równocześnie na przedmiot i podmiot.

Zdaje się, że tego rodzaju trudność ma za podstawę chęć pojmowania poznania umysłowego zupełnie na wzór spostrzeżenia wzrokowego, co nie jest właściwe. Dlatego sposób rozwiązania tej trudności dyktuje specyficzny charakter poznania umysłowego.

ZARZUT DOGMATYZMU

Teoria prawd pierwotnych spotkała się z bardzo surową oceną zaraz w Szkole Lowańskiej. Wysunięto zarzut, że przyjęcie na początku badań filozoficznych trzech praw niemożliwych do zaprzeczenia, jako zawartych

⁵⁷ dz. cyt. s. 136.

implicite w każdym sądzie, nie odpowiada właściwemu zagadnieniu pewności i nie wnika w istotę sporu ze sceptycyzmem. Że chodzi nie o istnienie przekonań nieodpartych i psychologicznie niezaprzeczalnych, lecz o wskazanie ich przyczyny — w konstytucji podmiotu poznającego czy w elemencie przedmiotowym. Że jest to dogmatyzm przesadny,⁵⁸ że prawdy pierwotne, to założenia dogmatyczne⁵⁹, a teoria prawd pierwotnych jest formą dogmatyzmu filozoficznego, tzn. stanowiska radykalnego twierdzenia w celu przewyciężenia wątpienia; twierdzenia, którego nie poprzedza żadna krytyka, a które samo w sobie nie podaje żadnych dowodów.⁶⁰

Zauważamy najpierw, że wymienione zarzuty uderzają w teorię prawd pierwotnych o tyle, o ile mieści się w niej postulat stwierdzenia prawd pierwotnych przed wszelkim dociekaniem filozoficznym.

Istotnie, przyznać należy, że niektórzy przedstawiciele teorii prawd pierwotnych, jak Tongiorgi, Gutberlet, czy Pesch domagają się stwierdzenia *explicite* prawd pierwotnych przed wszelkim dociekaniem filozoficznym jako podstawy.

Ale nawet gdybyśmy przyjęli, że postulat ten jest istotny dla teorii, zarzut dogmatyzmu nie wydaje się słuszny.

O dogmatycznym charakterze danego twierdzenia decydują, według Kowalskiego, dwa warunki:

1. Nie poprzedza go żadna krytyka.
2. Samo w sobie nie podaje żadnych dowodów.⁶¹

Tongiorgi i Pesch każą uznać fakt własnego istnienia, zasadę sprzeczności i zdolność poznania prawdy „przed wszelkim dociekaniem filozoficznym“ — a zatem uprzednio od wszelkiej krytyki. Zarzut dogmatyzmu wydaje się pod tym względem słuszny.

Lecz pozostaje jeszcze warunek drugi. Tu rzecz przedstawia się inaczej. Tongiorgi wymienia prawdy pierwotne jako bezpośrednio oczywiste, jako te, które „na podobieństwo światła udowadniają same siebie“. Określając twierdzenie dogmatyczne jako takie, które samo w sobie nie podaje żadnych dowodów, nie miał autor na myśli dowodów w pełnym tego słowa znaczeniu, tj. dowodów opartych na rozumowaniu. Chodziło mu niewątpliwie o brak odpowiedniego do natury twierdzenia-uzasadnienia. Takie uzasadnienie Tongiorgi stara się podać swoim prawdom pierwotnym. Przedstawia je jako obecne samo przez się dla umysłu, jako bezpośrednio oczywiste. Takie bowiem znaczenie zdaje się kryć porównanie

⁵⁸ D. Mercier, *Le théorie de trois vérités primitives*, w „*Revue Néoscholastique*“, 1895, Janvier, s. 15; *Critériologie Générale*, Louvain-Paris 1911^o, s. 84—112, 386.

⁵⁹ J. Stepa, *Poznawalność świata rzeczywistego w oświeceniu św. Tomasza*, Lwów 1930, s. 40—44.

⁶⁰ K. Kowalski, *Podstawy filozofii*, Gniezno 1930, s. 95—96.

⁶¹ dz. cyt. s. 95—96.

ich oczywistości do światła. Nie można wyszukać innego rodzaju uzasadnienia dla prawd pierwotnych. Takie samo uzasadnienie dają swojemu punktowi wyjścia i autorzy ze Szkoły Lowańskiej oznaczając go jako stwierdzenie bezpośrednich danych świadomości.⁶² Stąd stwierdzić trzeba za Boyerem, że kard. Mercier niesłusznie zarzuca Tongiorgiemu, jakoby przyjmował prawdy pierwotne dogmatycznie, bez uzasadnienia.⁶³

Co więcej, wysunięcie bezpośredniej oczywistości jako racji przyjęcia prawd pierwotnych bez dowodu zdaje się wskazywać, że wyrażenie „przed wszelkim badaniem filozoficznym“ nie oznacza wykluczenia wszelkiej krytyki, która miałaby poprzedzić ich przyjęcie. Stwierdzenie bezpośredniej oczywistości suponuje przecież refleksję krytyczną, której jest owocem. Powiedzenie „przed wszelkim badaniem filozoficznym“ można rozumieć inaczej, a mianowicie: jako zaznaczenie w kolejności dociekań filozoficznych miejsca, w którym nastąpić winno uznanie prawd pierwotnych, że ma się to dokonać w fazie wyjściowej, u samego progu filozofii.

Fakt, że Tongiorgi uważa trzy prawdy pierwotne za bezpośrednio oczywiste i wyraźnie im ten charakter przypisuje nie oznacza jednak, że tak musi być naprawdę, nie wyklucza prawa do krytycznej kontroli jego zdania.

W wyniku takiej kontroli zmuszeni jesteśmy oddzielić wyraźnie pierwszy fakt i pierwszą zasadę od stwierdzenia zdolności rozumu do poznania prawdy.

Istnienie własnego ja, przynajmniej tego, które odpowiada aktualnemu przeżyciu, oraz stosunek sprzeczności między bytem a niebytem, wyrażony zasadą sprzeczności, są bezpośrednio oczywiste dla poznającego umysłu. Nie ujmujemy jednak bezpośrednio zdolności rozumu do poznania prawdy, jak nie poznajemy również bezpośrednio istnienia stałej władzy poznawczej. Nie można zatem przyjmować u progu krytycznych dociekań zdolności poznawczej rozumu jako rzeczy bezpośrednio oczywistej, ponieważ bezpośrednio dana nie jest. Refleksja nad pierwszym warunkiem doprowadziła Tongiorgiego do wyniku błędnego.

Czy wobec tego zarzut dogmatyzmu jest słuszny?

Odpowiedź pozytywna nie jest wykluczona, mimo zastosowania refleksji nad pierwszym warunkiem. Refleksja może bowiem nie doprowadzić do odkrycia racji obiektywnej i zakończyć się ślepym poddaniem się konieczności subiektywnej, jak u Balmesa, według którego zasada oczywistości opiera się ostatecznie na tzw. „instynkcie intelektualnym“, a do te-

⁶² L. Noel, *Notes d'Epistemologie thomiste*, Appendice, I, s. 228, Stepa, dz. cyt. s. 45.

⁶³ „Unde immerito a card. Mercier reprehenditur, caecam vel non iustificatam, adhaesionem illis veritatibus admittet“. *Cursus philosophiae*, vol. I, s. 174.

go dochodzą jeszcze dwie racje, ale wyrażające jedynie konsekwencje odrzucenia względnie przyjęcia zasady oczywistości,⁶⁴ i którego stanowisko w tym względzie uznać należy mimo wszystko za dogmatyczne.

Tongiorgi mówi o „dyspozycji“, która zmusza (*astringit*) umysł do uznania zdań oczywistych i do uznania czegoś za prawdę; i siła ta nie rodzi się z żadnego innego principium, lecz wypływa z samej natury umysłu i prawdy...“⁶⁵ Czy dyspozycję tę należy interpretować jako coś w rodzaju balmesowskiego instynktu intelektualnego? Sposób rozumienia oczywistości u Tongiorgiego, inny niż u jego poprzednika hiszpańskiego, nie domaga się takiej interpretacji. Ale ostatecznie rzecz nie jest wystarczająco jasna.

ZASADNICZA OSNOWA TEORII PRAWD PIERWOTNYCH

Na korzyść teorii prawd pierwotnych stwierdzić można, że postulatu wyraźnego uznania prawd pierwotnych przed wszelkim badaniem filozoficznym nie spotykamy u znacznej większości przedstawicieli omawianej teorii i nie jest on dla niej czymś istotnym.

Teoria prawd pierwotnych w swojej zasadniczej osnowie nie polega na wskazaniu sądów, które trzeba stwierdzić *explicite* w punkcie wyjścia filozofii krytycznej, lecz na wskazaniu prawd, które stanowią ostateczną podstawę pewności wszelkiego poznania i w tym charakterze zawierają się *implicite* w każdym sądzie. Rację dla tego rodzaju obecności prawd pierwotnych w każdym sądzie stanowi współistnienie różnych porządków poznania i ich związku, jako niezbędnych warunków pewności lub — inaczej mówiąc — współistnienie w każdym sądzie pewnym kilku różnych aspektów, stanowiących o owej pewności, a wyrażających się w kilku prawdach, które słusznie nazwać można „pierwotnymi“.⁶⁶

PUNKT WYJŚCIA TEORII POZNANIA CZY FILOZOFII?

Ograniczona do takiej skromnej, zasadniczej swojej osnowy, stanowi teoria prawd pierwotnych wkład pierwszego etapu epistemologii neotomistycznej w dociekaniu nad wartością poznania ludzkiego; wkład niewątpliwie skromny, ale nie bez znaczenia. Znaczenie to widoczne jest w zagadnieniu punktu wyjścia teorii poznania.

⁶⁴ dz. cyt. s. 190—199, 252—256.

⁶⁵ dz. cyt. s. 416—417.

⁶⁶ Pojęta w ten sposób rola prawd pierwotnych jest bliska roli, jaką St. Kamiński przypisuje tzw. pierwszym zasadom. (Czym są w filozofii i w logice tzw. pierwsze zasady? „Roczniki Filozoficzne“, 11 (1963), z. 1, s. 22—29).

Punkt wyjścia teorii poznania w sensie najbardziej zasadniczym, to sąd, zdanie, od którego stwierdzenia rozpoczyna się teoria poznania. Od sądu tego wymaga się przede wszystkim, by nie był wynikiem rozumowania, ale stwierdzał przedmiot dany bezpośrednio; chodzi bowiem o sąd możliwie najbardziej niezależny od innych.

W świetle teorii prawd pierwotnych widoczne jest, że nie ma żadnego sądu niezależnego w całej pełni od innych, gdyż każdy sąd — nie wyłączając i sądów stanowiących prawdy pierwotne — zależny jest w swej pewności od wszystkich pozostałych prawd pierwotnych.

Ta zależność nie wyklucza się jednak z minimum niezależności, jaką daje przedmiot sądu dany bezpośrednio. Każda z prawd pierwotnych (poza pewnymi wyjątkami u niektórych autorów) jest oczywista bezpośrednio, a jako taka stwierdzana jest bezpośrednio o tyle, o ile stwierdzana jest *implicite* w jakimkolwiek sądzie bezpośrednio oczywistym. Wykluczamy zatem dla oznaczonego dopiero co zagadnienia punktu wyjścia teorii poznania rozwiązanie jedyne w postaci sądu jedynego nie dlatego, że niemożliwy jest ani jeden spełniający wymagane warunki dla punktu wyjścia, lecz dlatego, że takich sądów jest więcej — przynajmniej tyle, ile jest prawd pierwotnych.

Jeśli uwzględnimy teraz okoliczność, że nie wszystkie prawdy pierwotne ze względu na swoją podstawową treść należą do teorii poznania, ale — jak stwierdzenie własnego „ja“ jako bytu czy niesprzeczności — do filozofii bytu, to zagrożone okaże się samo zagadnienie punktu wyjścia teorii poznania w rozważanym tu sensie.

Nie ulega wątpliwości, że zasada oczywistości bezpośrednio, stwierdzająca konieczną prawdziwość sądu bezpośrednio oczywistego, należy do teorii poznania i że wyszedłszy od niej można prowadzić dociekania teoriopoznawcze.

Wydaje się jednak, że stwierdzenie istnienia rzeczywistego bytu, własnego „ja“, zasady niesprzeczności czy racji wystarczającej jest czymś przynajmniej bardzo przydatnym już w pierwszym etapie dociekań krytycznych i dlatego winno być dokonane również w punkcie wyjścia dociekań krytycznych. Przemawia za tym względ psychologiczny, który bez szkody dla meritum dociekań krytycznych może i powinien być uwzględniony w planowaniu kolejności dociekań.

A jeśli tak, to wyróżnić należy za Maritainem⁶⁷, choć w nieco innym sensie, punkt wyjścia teorii poznania od punktu wyjścia filozofii w ogóle i pogodzić się z tym, że teoria poznania, jak zresztą i filozofia bytu (a może i inne gałęzie filozofii), ma swój punkt wyjścia w fazie wyjściowej filozofii w ogóle, gdzie stwierdzane są warunkujące się wzajemnie

⁶⁷ Les Degrés du savoir, Paris 1946⁵, s. 147—149.

twierdzenia z dziedziny teorii poznania i filozofii bytu (a może i z innych gałęzi wiedzy filozoficznej), by dopiero po przebrnięciu tego etapu wstępnego popłynąć czystymi strumieniami poszczególnych dyscyplin filozoficznych.

Powyższe uwagi i wnioski dotyczące znaczenia teorii prawd pierwotnych dla zagadnienia punktu wyjścia teorii poznania wiążą się z punktem wyjścia rozumianym jako pierwszy sąd, pierwsze twierdzenie, od którego rozpoczyna się teoria poznania. Są jednak i inne sposoby rozumienia tego zagadnienia.

I tak, Antoni Stępień rozumie przez punkt wyjścia teorii poznania pytanie, jakie należy postawić u progu dociekań teoriopoznawczych. W tym charakterze przyjmuje on dwa pytania:

1. Jak i dlaczego zachodzą błędy w poznaniu?
2. Jak można się uchronić przed błędami w poznaniu? ⁶⁸

Zauważyć należy, że pytania te opierają się na pewnych założeniach, a więc twierdzeniach, sądach. Jako założenie dla pierwszego pytania wyjściowego (Jak i dlaczego zachodzą błędy w poznaniu?) wskazuje Stępień twierdzenie następujące: Zachodzą błędy poznawcze.

Otóż, stwierdzając zachodzenie błędów poznawczych stwierdzam *implicite*, że moje poznanie błędów jest prawdziwe, a więc, że mam rację, dla której poznanie uważam za prawdziwe. Stwierdzam też pewną rzeczywistość jako istniejącą itd.

Zapytać można: Co jest bardziej racjonalne na początku dociekań krytycznych — twierdzenia, a zwłaszcza prawdy pierwotne (oczywiście, jako poznane bezpośrednio), czy pytania, które z kolei opierają się na tych twierdzeniach i rodzą problemy podobne do tych, jakie rozważyliśmy?

SUMMARIUM

Theoria veritatum primitivarum originem ducit a Iacobo Balmes (1810—48), philosopho hispanico et a duobus professoribus Universitatis Gregorianaе, Salvatore Tongiorgi (1820—65) et Dominico Palmieri (1829—909).

Nomen eius derivatur a sic dictis „veritatibus primitivis“, quae in omni iudicio certo tamquam fundamentum certitudinis suae implicite continentur. Tamquam veritates primitivae potissimum tres numerari solent, nempe affirmatio existentiae propriae, principium contradictionis et principium evidentiae seu affirmatio aptitudinis ad verum cognoscendum. Veritates illae, utpote immediate evidentes, demonstratione non indigent et in ipso initio gnoscologiae affirmari possunt immo secundum nonnullos auctores — debent.

Quae affirmatio non est scopus principalis theoriae veritatum primitivarum. Ecquidem essentia huius theoriae non in exigentia affirmationis exordio noeticae

⁶⁸ O metodzie teorii poznania, Lublin 1966, s. 101, 113.

trium vel plurium veritatum consistit, sed th. v. p. in veritatibus primitivis quoad singulos aspectus certitudinis invicem dependentibus fundamentum certitudinis omnis iudicii certi designat. Dogmatismus non potest proinde ei proprie imputari.

Cum initium criticae cognitionis principaliter consistat in iudicio immediate evidenti, a cuius affirmatione critica cognitionis inchoatur, et nulla veritas totaliter ab aliis veritatibus independens non datur, itaque nulla veritas primitiva tamquam unica solutio problematis initii criticae cognitionis admitti potest. Atqui dantur plures veritates, in quibus demum simul sumptis certitudo omnis iudicii fundatur et quae evidentia immediata pollent. Ergo problema initii criticae cognitionis complexum quidem sed non insolubile evadit.

Veritates illae ratione obiecti affirmationis non omnes ad criticam cognitionis (ut principium evidentiae), sed ad alias quoque disciplinas philosophica v.g. ad philosophiam entis (ut principium contradictionis) pertinent, unde affirmari debet criticam cognitionis, una cum aliis disciplinis philosophicis, in philosophia primum totaliter considerata initium sumi et demum postea separatim elaborari posse.